

Sygn. akt III AUa 180/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Polak
Sędziowie:	SSA Jolanta Hawryszko SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2017 r. w Szczecinie

sprawy A. N., A. A., R. R., J. P., (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale M. O.

o objęcie ubezpieczeniem społecznym

na skutek apelacji ubezpieczonych i płatnika składek

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 27 października 2016 r. sygn. akt VI U 927/16

1. oddala apelację,

2. zasądza od A. N., A. A., R. R., J. P., (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M. solidarnie na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 240 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.

SSO del. Gabriela Horodnicka SSA Anna Polak SSA Jolanta Hawryszko

- Stelmaszczuk

UZASADNIENIE

Decyzjami z 9 grudnia 2013 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdził, że niżej wymienione osoby jako wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M., podlegały obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach:

- R. R. od 13 kwietnia 2012 roku do 22 kwietnia 2012 roku, z podstawami wymiaru składek szczegółowo wskazanymi w decyzji (decyzja nr (...));

- M. O. od 4 lipca 2011 roku do 31 lipca 2011 roku oraz od 01 sierpnia 2011 roku do 16 sierpnia 2011 roku z podstawami wymiaru składek szczegółowo wskazanymi w decyzji (decyzja nr (...));

- J. P. od 26 września 2011 roku do 5 października 2011 roku oraz od 20 października 2011 roku do 28 października 2011 roku, z podstawami wymiaru składek szczegółowo wskazanymi w decyzji (decyzja nr (...));

- A. N. od 15 listopada 2011 roku do 19 listopada 2011 roku, od 3 lutego 2012 roku do 29 lutego 2012 roku, od 21 marca 2012 roku do 3 kwietnia 2012 roku, od 17 kwietnia 2012 roku do 26 kwietnia 2012 roku oraz od 2 maja 2012 roku do 13 maja 2012 roku i z podstawami wymiaru składek szczegółowo wskazanymi w decyzji (decyzja nr (...)).

Decyzją z 12 marca 2014 organ rentowy stwierdził, że A. A. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 13 stycznia 2011 roku do 4 lutego 2011 roku, z podstawami wymiaru składek szczegółowo wskazanymi w decyzji.

W ocenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S., umowy zawarte pomiędzy płatnikiem składek, a R. R., A. A., M. O., J. P. oraz A. N. mimo, iż zostały nazwane umowami o dzieło, faktycznie są umowami o świadczenie usług, gdyż nie odpowiadają treści art. 627 i następnego Kodeksu cywilnego. W uzasadnieniu każdej z tych decyzji organ rentowy wskazał, że przedmiotem zawartych pomiędzy stronami umów była głównie naprawa i konserwacja statków oraz łodzi. Opisał dokładnie przedmiot kolejnych umów cywilnoprawnych oraz wskazał, że spółka do realizacji bieżącej działalności korzysta z usług innych podmiotów gospodarczych oraz osób fizycznych – zawierając umowy cywilnoprawne. Czynności wykonywane w ramach umów zawartych przez płatnika realizowane były ściśle wg przepisów zawartych w Dokumentacji Techniczno-Ruchowej (DTR), tj. instrukcji obsługi i standardu jakości każdego urządzenia i maszyny znajdującej się na statku. Wykonawcy przy wykonywaniu napraw musieli dostosować się do czasu pracy załogi, a nadto informować jej członków o swoich czynnościach. Świadczona przez nich praca odbywała się każdorazowo w obecności członka załogi, który dokonywał również odbioru wykonanej pracy oraz uruchamiał naprawiane urządzenie.

W odwołaniach od zaskarżonych decyzji płatnik składek oraz A. A., A. N., J. P., R. R. wnieśli o ich zmianę poprzez ustalenie, że zainteresowani nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu u odwołującej się spółki, a co za tym idzie ustalenie braku podstawy do wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. Wnieśli również o zasądzenie od ZUS na rzecz odwołującej się kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego wg norm przepisanych.

W uzasadnieniu wszystkich odwołań, o jednakowej treści w odniesieniu do każdego z odwołujących się oraz płatnika, skarżący wnieśli o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka L. P., M. B., Prezesa spółki (...), a nadto z dokumentów – umów o dzieło oraz oświadczeń poszczególnych wykonawców. Zarzucili przy tym organowi rentowemu, że nie uwzględnił specyfiki funkcjonowania statku i standardów w zakresie bezpieczeństwa, obowiązujących na jednostkach pełnomorskich ani też nie zadał świadkom zasadniczego pytania, czy zamiarem stron było zawarcie umowy rezultatu, czy też zawarcie umowy jedynie starannego działania. Zarzucając nieprzedstawienie przez organ rentowy choćby przykładowej dokumentacji DTR, odwołujący się podnieśli, że nie jest ona instrukcją naprawy, a ogólnikową dokumentacją (dotyczącą parametrów technicznych) dotyczącą sposobu obsługi danych urządzeń na statku. Odwołujący się zwrócili uwagę na sprzeczność pomiędzy stwierdzeniem nadzoru ze strony odwołującej się spółki oraz równoczesnym wskazaniem, że jedynymi osobami obecnymi przy dokonywaniu napraw byli członkowie załogi statku. Nadto, zarzucając nierzetelne przeprowadzenie kontroli mające na celu realizację z góry powziętego zamiaru i wydanie decyzji w odniesieniu do wszystkich wykonawców, bez względu na przedmiot umów oraz ich sytuację osobistą, zwrócili uwagę na celowe i nieuzasadnione pominięcie oświadczeń wykonawców, w których wskazali oni na zamiar zawarcia umów rezultatu.

W odpowiedzi na odwołania organ rentowy wniósł o ich oddalenie oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych, podtrzymując przy tym argumentację zawartą w zaskarżonych decyzjach. Podkreślił przy tym, że ustalenia faktyczne kontroli nie pozostawiają wątpliwości co do prawnego charakteru zawartych między płatnikiem, a zainteresowaną umów. Wynika z niej jednoznacznie, że przedmiotem umów nie było osiągnięcie z góry określonego, zindywidualizowanego, samoistnego materialnego rezultatu, nie istniejącego w chwili zawarcia umowy, a jedynie staranne działanie przy wykonywaniu określonych czynności o charakterze usługowym, które nie prowadziły do powstania nowego samoistnego dzieła.

Postanowieniami wydanymi dnia 24 marca 2014 roku i 9 czerwca 2014 roku sąd połączył ww. sprawy do wspólnego rozpoznania i wyrokowania oraz wezwał do udziału w sprawie zainteresowanego M. O..

Wyrokiem z 27 października 2016 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania (pkt I), zasądził od A. A., A. N., J. P. i R. R. po 60 złotych na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt II) oraz zasądził od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. 300 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt III).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

Przedmiotem działalności (...) spółki z o.o. w M. jest produkcja konstrukcji metalowych i ich części, jak również naprawa i konserwacja metalowych wyrobów maszyn, urządzeń, statków i łodzi. Rozwój spółki odbywał się dwutorowo: w zakresie napraw na statkach pływających oraz renowacji części. (...) nie posiada stałego miejsca realizacji swojej działalności, dysponuje jedynie magazynami i zapleczem, a jej działalność wymaga przemieszczania grup remontowych w różnych częściach świata. W okresie objętym kontrolą (2011-2012) spółka nie zatrudniała pracowników produkcyjnych na podstawie umów o pracę, a wykonawców realizujących zamówienia na naprawy poszczególnych statków spółka zatrudniała na podstawie umów o dzieło oraz umów zlecenia, a w szczególności wykonywała zamówione naprawy za pośrednictwem podwykonawców prowadzących własną działalność gospodarczą. W roku 2011 łącznie zawartych zostało 5 umów zlecenia, 49 umów o dzieło oraz 281 umów z podwykonawcami, natomiast w roku 2012 – 113 umów zlecenia, 96 umów o dzieło oraz 431 umów z podwykonawcami. Przy czym jedynie w styczniu 2012 roku oraz w okresie od sierpnia do grudnia umów zlecenia było w danym miesiącu więcej niż umów o dzieło.

Umowy cywilnoprawne zawierane przez płatnika składek z poszczególnymi wykonawcami różniły się przedmiotem konkretnego zamówienia, wysokością wynagrodzenia oraz terminem wykonania umowy. Większość umów przewidywała natomiast, że zamierzone działania mają przynieść rezultat zgodny z przepisami zawartymi w DTR, a niektóre z nich wymagały zgodności również z przepisami towarzystw klasyfikacyjnych obowiązującymi na statku, oraz przepisami przeciwpożarowymi. Przy wykonywaniu pracy wykonawca mógł używać własnych materiałów i urządzeń, bądź też korzystać z udostępnionych przez właściciela statku. W § 2 każdej umowy „wykonawca” oświadczył, że posiada umiejętności i kwalifikacje do wykonania umówionego dzieła i zobowiązuje się je wykonać z należytą starannością. Umowa przewidywała odbiór dzieła poprzez jego przyjęcie przez przedstawiciela armatora, bez zastrzeżeń co do sposobu wykonania, jakości i innych parametrów. Strony uzgodniły kary umowne w wysokości 5000 zł w przypadku złamania zakazu spożywania alkoholu lub środków odurzających w miejscu wykonywania dzieła oraz 500 zł za każdy dzień zwłoki w wykonaniu dzieła. Ponadto, „zamawiający” zastrzegł dopuszczalność dochodzenia odszkodowania przewyższającego karę umowną na zasadach ogólnych.

Płatnik składek zawarł z A. A. umowę, nazwaną przez strony umową o dzieło w dniu 13 stycznia 2011 roku. Jej przedmiotem było zaprojektowanie i wykonanie drabinek oraz uchwytów w ładowniach nr 4 i 5 na statku (...) w terminie do 4 lutego 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 7493 zł brutto (w tym samym czasie na podstawie umowy zawartej w dniu 13 stycznia 2011 roku, zaprojektowaniem oraz wykonaniem drabinek i uchwytów w ładowniach nr 1,

2, 3 na statku (...) w terminie do 15 lutego 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 9794 zł brutto zajmował się M. A.
- co było przedmiotem sporu w sprawie VI U 922/16);

Płatnik składek zawarł z R. R. umowę, nazwaną przez strony umową o dzieło w dniu 13 kwietnia 2012 roku. Jej przedmiotem była naprawa żurawików łodzi ratunkowych nr 1,2 na statku (...) w terminie do 22 kwietnia 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 4087,77 zł brutto.

Płatnik składek zawarł z M. O. umowy, nazwane przez strony umowami o dzieło:

- umowę zawartą w dniu 4 lipca 2011 roku, przedmiotem której była naprawa silnika pomocniczego nr 1 na statku (...) w terminie do 31 lipca 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 4280 zł brutto;

- umowę zawartą w dniu 1 sierpnia 2011 roku, przedmiotem której była na prawa układu nr 3 silnika głównego na statku (...) w terminie do 16 sierpnia 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 2280 zł brutto.

Płatnik składek zawarł z J. P. umowy, nazwane przez strony umowami o dzieło:

- umowę zawartą w dniu 26 września 2011 roku, przedmiotem której było wykonanie raportu określającego stan uszkodzeń trzonu sterowego na statku (...) w terminie do 5 października 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 800 zł brutto;

- umowę zawartą w dniu 20 października 2011 roku, przedmiotem której było wykonanie raportu określającego stan uszkodzeń uszczelnień dziobowych i rufowych na statku (...) w terminie do 28 października 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 910 zł brutto.

Płatnik składek zawarł z A. N. umowy, nazwane przez strony umowami o dzieło:

- umowę zawartą w dniu 15 listopada 2011 roku, przedmiotem której była naprawa windy kotwicznej poprzez wyregulowanie sterownika na statku (...) w terminie do 19 listopada 2011 roku za wynagrodzeniem w kwocie 1475,93 zł brutto;

- umowę zawartą w dniu 3 lutego 2012 roku, przedmiotem której była naprawa regulatora silnika głównego na statku (...) w terminie do 14 lutego 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 5695,79 zł brutto (w tym samym czasie na podstawie umowy zawartej w dniu 30 stycznia 2012 roku naprawą chłodnicy powietrza silnika głównego na statku (...) w terminie do 7 lutego 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 2459,75 zł brutto zamował się A. B., co było przedmiotem sporu w sprawie VIU 922/16, natomiast na podstawie umowy z dnia 6 lutego 2012 roku remont tłoża układu nr 2 silnika głównego na statku (...), był obowiązkiem W. M. co było przedmiotem sporu w sprawie VIIU 960/14).

- umowę zawartą w dniu 21 marca 2012 roku, przedmiotem której była naprawa elementów układu paliwa silnika pomocniczego nr 1 na statku (...) w terminie do 3 kwietnia 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 1550 zł brutto;

- umowę zawartą w dniu 17 kwietnia 2012 roku, przedmiotem której było wykonanie systemu przeciwpożarowego (...) w pomieszczeniu wirówek paliwa na statku (...), w terminie do 26 kwietnia 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 3991,65 zł brutto (przy czym na podstawie umowy zawartej w dniu 17 kwietnia 2012 roku, wykonaniem systemu przeciwpożarowego (...) w pomieszczeniu silnika głównego na statku (...) w terminie do 26 kwietnia 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 3386,38 zł brutto zajmował się M. A., co było przedmiotem sporu w sprawie VIU 922/16);

- umowę zawartą w dniu 2 maja 2012 roku, przedmiotem której było wykonanie systemu przeciwpożarowego (...) w pomieszczeniu wirówek paliwa i siłowni silnika głównego na statku (...) w terminie do 13 maja 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 6620,16 zł brutto (w tym samym czasie na podstawie umowy z dnia 2 maja 2012 roku, wykonaniem systemu przeciwpożarowego (...) w pomieszczeniu zbiorników wody słodkiej na statku (...) w terminie

do 13 maja 2012 roku za wynagrodzeniem w kwocie 5788, 86 zł brutto zajmował się M. A. – co było przedmiotem sporu w sprawie VIU 922/14).

W kolejnych okresach strony zawierały także umowy zlecenia, np. umowę na okres od 12 czerwca 2012 roku do 25 czerwca 2012 roku, której przedmiotem były prace remontowe na statku (...).

Sąd pierwszej instancji ustalił, że stawka wynagrodzenia za wykonanie danej umowy była szacowana w oparciu o planowaną ilość czasu jaką zajmie praca. Jeśli praca trwała dłużej przy wypłacie korygowano pierwotnie ustalone wynagrodzenie. Często przy zawieraniu umowy nie można było dokładnie ocenić jakie czynności należy wykonać, terminy określone w umowach stanowiły pewne „założenie”.

Płatnik składek nie zgłosił M. O. A. A., J. P., A. N. i R. R. do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z ww. tytułów i nie opłacił należnych z tego tytułu składek. Ubezpieczeni nie kwestionowali rodzaju umowy oraz tego, że od ich pracy nie będą odprowadzane składki ZUS.

Po ustaleniu powyższego stanu faktycznego oraz na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3, art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (j. t. Dz. U. z 2015 r., poz. 121; powoływana dalej jako: ustawa systemowa), a także art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (j. t. Dz. U. z 2008 r., nr 164, poz. 1027 ze zm.), art. 627 i następnych k.c. oraz art. 750 k.c., a także mając na uwadze szeroko omówioną na podstawie doktryny i orzecznictwa instytucję umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu i zasadę rozkładu ciężaru dowodowego w sprawie (art. 6 k.c.), Sąd Okręgowy uznał odwołania za nieuzasadnione w całości.

Sąd pierwszej instancji podniósł, że tak płatnik, jak i odwołujący się A. A., A. N., J. P. oraz R. R., zaprzeczając twierdzeniom organu rentowego, który na podstawie przeprowadzonego postępowania kontrolnego dokonał niekorzystnych dla płatnika składek ustaleń, winni w postępowaniu przed sądem nie tylko podważyć trafność poczynionych w ten sposób ustaleń, dotyczących obowiązku ubezpieczeń społecznych, ale również, nieograniczając się do polemiki z tymi ustaleniami, wskazać na okoliczności i fakty znajdujące oparcie w materiale dowodowym, z których możliwym byłoby wyprowadzenie wniosków i twierdzeń zgodnych z ich stanowiskiem reprezentowanym w odwołaniach od decyzji. Zdaniem Sądu meriti, ani płatnik składek, ani odwołujący się - temu obowiązkowi nie sprostali. Sąd ten podkreślił, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczonej zgodnie z art. 353⁽¹⁾ k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy zważył, że nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, który ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c. Przy czym z treści przytoczonego przepisu wynika, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00, lex nr 560567).

Sąd pierwszej instancji wskazał, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania. Zdaniem Sądu meriti, dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawarte umowy. Oceniając charakter umów, należy bowiem brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozory zawarcia innej umowy), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania. Nazwa umowy nie może automatycznie przesądzać o jej charakterze. W tym celu zasadnym było zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania zawartych umów.

W odniesieniu do treści zawartych przez strony umów Sąd Okręgowy wskazał, że użyte w nich sformułowania mogły budzić wątpliwości co do właściwego charakteru umów zawartych pomiędzy M. O., A. A., J. P., A. N. i R. R. oraz odwołującą się spółką. Posługując się określeniami typu „naprawa”, „wykonanie”, które w pewnych okolicznościach mogłyby skutkować uznaniem tych umów za umowy o dzieło, równocześnie umowy te akcentowały każdorazowo „posiadaną wiedzę i doświadczenie” tzw. wykonawców, sugerując tym samym, że prace powierzono tym, a nie innym osobom ze względu na ich szczególne przymioty i wiedzę. To zaś z kolei budzi wątpliwości co do tego, czy przedmiotem umowy był konkretny, zindywidualizowany, możliwy do weryfikacji rezultat, czy też wykonanie prac, które wymagały dość specyficznych kwalifikacji łączących różne umiejętności, występujących u tzw. wykonawców. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, o materialnym i zindywidualizowanym charakterze zamówień nie mogą również świadczyć określenia typu „zamierzone działania mają przynieść rezultat zgodny z przepisami zawartymi w DTR obowiązującymi na statku”. Sformułowania tego typu miały w ocenie sądu jedynie przybliżyć treść zawartych umów do typowych umów o dzieło. W istocie zaś zapis ten oznaczał jedynie konieczność wykonywania prac zgodnie z instrukcją DTR. Szczegółowy opis prac wykonywanych przez odwołujących się nie wynikał natomiast ani z zeznań przesłuchanych w toku postępowania osób, ani z przedłożonych dokumentów. Jak wprost zeznał L. P. nie zachowały się dokumenty szczegółowo obrazujące zakres prac każdej z osób. Sąd Okręgowy nie zakwestionował, że każdemu z odwołujących się powierzono konkretną pracę, najczęściej sprowadzającą się do naprawy poszczególnych elementów większego urządzenia, znajdującego się na danym statku. W ocenie Sądu meriti, praca ta była z reguły charakterystyczna dla obowiązków mechanika okrętowego i wymagała połączenia umiejętności spawalniczych, hydraulicznych i monterskich. Ponadto na jednym statku remontowanym przez płatnika w tym samym okresie pracowało co najmniej kilka osób na podstawie umów o dzieło wykonujących poszczególne fazy remontu. Szczególnie obrazowe jest w przypadku niniejszej sprawy wykonywanie systemu przeciwpożarowego HiFog gdzie – każdym pomieszczeniem zajmowała się inna osoba, czy też remont poszczególnych elementów silnika głównego.

Ustalając charakter pracy wykonywanej przez odwołujących się, Sąd Okręgowy oparł się na dokumentach zgromadzonych w aktach organu rentowego, w tym zwłaszcza zawartych przez strony umowy cywilnoprawne, a także na zeznaniach świadków (...) L. P., P. P. i odwołującego się A. A.. W oparciu o ww. dowody Sąd ten ustalił, w jaki sposób odbywała się realizacja zawartych umów. Autentyczność dokumentów nie była kwestionowana przez strony, nie budziła też wątpliwości sądu. Zeznania wskazanych osób Sąd pierwszej instancji uwzględnił jedynie w tym zakresie, w jakim korespondowały one z dokumentami zebranymi w przedmiotowej sprawie i nie były sprzeczne z zasadami logiki. Sąd meriti ostatecznie pominął dowody z zeznań zainteresowanych, albowiem prawidłowo wezwani na kolejne terminy rozpraw, nie stawili się na nie – z wyjątkiem A. A..

W ocenie Sądu Okręgowego czynności będące przedmiotem spornych umów nie były czynnościami przynoszącymi konkretny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie jaki rezultat materialny (rzecz czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności. Z treści zawartych z zainteresowanymi umów nie wynika, jakie konkretne dzieło miało powstać, jakie miało spełniać parametry techniczne. Ponadto czynności wykonywane przez poszczególnych zainteresowanych stanowiły fragment pewnego ciągu technologicznego mającego na celu remont jednostki. Wykonywanie takich czynności w oparciu o osoby zatrudnione na podstawie umowy o dzieło nie miało charakteru incydentalnego, bowiem w spornym okresie – rok 2011 i pierwsza połowa 2012 – poza firmami będącymi podwykonawcami płatnika to właśnie osoby pracujące na umowę o dzieło stanowiły trzon wykonawców tychże prac.

Dalej Sąd pierwszej instancji miał również na uwadze, że w odwołaniu skarżący odwołują się również do niewyartykułowanych w umowie indywidualnych przymiotów zainteresowanych, które miały wpływ na osiągnięcie rezultatu. Nie wykazano jednakże by jakiegokolwiek przymioty wykonawcy były weryfikowane, poza jego doświadczeniem, że potrafi wykonać określną pracę. Powyższe również, zdaniem Sądu pierwszej instancji, wskazuje na zobowiązanie się ubezpieczonych jedynie do starannego działania. Nadto, przeciwko uznaniu przedmiotowych umów za umowy o dzieło przemawia fakt, iż nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanych pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Z materiału dowodowego nie wynika, aby wykonywana praca poddawana była przez zamawiającego szczegółowej weryfikacji. Wypłata wynagrodzenia odbywała

się w oparciu o odbiór dokonywany przez przedstawiciela armatora statku (osobę zewnętrzną wobec spółki), bez szczegółowego wskazania, czy oczekiwany przez ten podmiot rezultat został osiągnięty, czy też nie. W istocie zatem, weryfikacja przedmiotu umowy odbywała się, w oparciu o „zadowolenie” armatora zlecającego konkretne naprawy. Trudno zatem uznać, by był to obiektywnie weryfikowalny rezultat zawieranych przez strony umów. Sąd Okręgowy podkreślił, że trudno także wyobrazić sobie w jaki sposób był weryfikowany rezultat umów zawartych z J. P. polegających na określeniu uszkodzeń poszczególnych elementów statku. Ewentualna weryfikacja możliwa jest dopiero przy wykonywaniu odpowiednich remontów, natomiast zapłata wynagrodzenia nastąpiła bezpośrednio po zakończeniu umowy. Faktycznie więc strony w zasadzie nie przewidziały „odbioru dzieła”. W ocenie Sądu Okręgowego, już to samo wystarczy, aby zdyskredytować umowy zawarte z J. P. jako umowy o dzieło. Sąd ten podkreślił, że strony nie przedstawiły wiarygodnych dowodów na wykonanie dzieła. Skoro zaś umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę winien ponosić osobiście odpowiedzialność. W analizowanych w niniejszej sprawie umowach, również ta kwestia nie została w żaden sposób uregulowana, bowiem nie wynika z nich, jakie okoliczności (przesłanki) miałyby prowadzić do uznania, że „dzieło” wykonane przez zainteresowanych zawiera wady. Ze sposobu realizacji umów oraz podstaw leżących u podstawy wypłacanego wynagrodzenia była akceptacja prac dokonana przez podmiot zewnętrzny, tj. właściciela danego statku, bez szczegółowego wskazania, w oparciu o jakie kryteria akceptacja ta miała się odbywać. W ocenie sądu pierwszej instancji zawarcie przed strony umowy o dzieło można by rozważyć, gdyby spółka powierzyła odwołującym się nie tylko „naprawę”, ale całościowe wykonanie poszczególnych systemów. Zważyć bowiem należy, iż dziełem nie można nazwać jakiegokolwiek rezultatu pracy. W tym kontekście zwrócić należy uwagę na to, że z reguły zainteresowani mieli dokonać naprawy jednego tylko z elementów większej całości, tj. silnika, a zatem trudno mówić o wykonaniu samodzielnego, oddzielnego „dzieła”. Wynik takiej pracy stanowił jedynie jeden z elementów większej całości. Samo dokonanie – jako rezultat pracy odwołujących się – naprawy poszczególnych elementów, systemów, czy też układów na konkretnych statkach, nie oznacza jeszcze, iż naprawy te można nazwać dziełem. Aby można było mówić o wykonanej pracy jako o dziele, musi ono stanowić samodzielny materialny bądź niematerialny byt, a nie tylko etap większej realizacji. Tym samym, zawarte w kolejnych umowach określenia pod postacią „zamierzone działania mają przynieść rezultat zgodny z przepisami zawartymi w DTR obowiązującymi na statku – sprawny system (...)” nie są równoznaczne z tym, że strony zawarły umowę o dzieło. Praktyczne aspekty wykonywanych przez odwołujących się umów wskazywały bowiem na to, że w oparciu o własną wiedzę i doświadczenie odwołujący się mieli wykonać naprawy np. silnika pomocniczego nr 1, układu nr 3 silnika głównego, żurawików, drabinek wykonując przy tym typowe prace spawalnicze, monterskie, czy też hydrauliczne. W ocenie Sądu Okręgowego, skoro ubezpieczonym powierzono dokonanie napraw elementów poszczególnych układów, nie może być mowy o stworzeniu przez nich samodzielnego dzieła. Zwłaszcza, że w jednym czasie na jednej jednostce podobne prace wykonywało jednocześnie kilka osób związanych z płatnikami umowami o dzieło. Wykonywali oni jedynie określone czynności, stanowiące etap zmierzający do finalnej naprawy statku. Przy tej okazji Sąd meriti wskazał, że samodzielnym bytem nie można nazwać robót wykonywanych przez odwołujących się a polegających na naprawie kolejnych układów, elementów tych układów, bowiem naprawa czegokolwiek już z samej swojej natury jest jedynie czynnością dokonywaną na czymś już gotowym, ale wadliwym. Sama rzecz istnieje już zatem w momencie przystępowania do pracy, a działania naprawiającego mają jedynie poprawić jej stan jakościowy. Sąd Okręgowy podkreślił, że z takim rodzajem prac mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie i to zarówno w odniesieniu do typowych napraw, jak i tych, które wymagały zmodyfikowania istniejących układów. Sąd ten wskazał, że dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci w jakiej dotychczas nie istniało (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 lipca 2012 roku, III AUa 612/12, lex nr 1217838). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Dzieło musi przy tym istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Jednocześnie Sąd pierwszej instancji zważył, iż każde celowe działanie człowieka zmierza w istocie do określonego rezultatu, który może ale nie musi nastąpić, a zatem czynności zleceniobiorcy w ramach umowy o świadczenie usług tj. umowy starannego działania również zmierzają do z góry określonego rezultatu, który może nastąpić lub nie.

Według Sądu meriti taka sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie. Istotą umowy stron stanowiło bowiem zobowiązanie się ubezpieczonych do dokonania wszelkich czynności zmierzających do naprawy poszczególnych elementów i

układów, stanowiących elementy poszczególnych urządzeń. Treść zobowiązania dłużnika pozostawała w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego – jeżeli osiągnięcie rezultatu określonego w celu zawarcia umowy uzależnione jest od wielu już istniejących lub innych mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły podejmuje on zobowiązanie starannego działania (por. wyrok SA we Wrocławiu z 19 stycznia 2012 roku, III AUa 1539/11, lex nr 1127086).

Sąd Okręgowy stwierdził, że w odniesieniu do M. O., A. A., A. N. i R. R. powyższe uwagi również wskazują na przeważający charakter umów starannego działania. Po pierwsze, odwołującym się powierzono wykonanie konkretnych napraw i modyfikacji, przy czym swoboda odwołujących się co do sposobu wykonania powierzonych im prac była ograniczona. Pomijając to, że z istoty zleceń wynikała konieczność opierania się na dokumentacji technicznej poszczególnych urządzeń na statkach, osiągnięcie rezultatu określonego umową niewątpliwie zależało od wielu czynników zewnętrznych, m.in. dostępności części, stanu innych układów i instalacji. Ów brak pewności co do rezultatu działań ubezpieczonych, spowodowany rodzajem powierzonych im pracy, miejscem położenia urządzeń oraz faktem, że sprawność naprawianych czy też modyfikowanych instalacji zależała również od szeregu innych, istniejących na statkach układów i urządzeń, również wskazuje na charakter umowy starannego działania, a nie rezultatu.

Następnie Sąd Okręgowy podniósł, że kolejną cechą wyróżniającą umowę o dzieło jest brak stosunku zależności lub podporządkowania pomiędzy zamawiającym a przyjmującym zamówienie objawiający się w tym, że sposób wykonania dzieła pozostawiony jest uznaniu przyjmującego zamówienie oraz to, iż przyjmujący zamówienie nie ma obowiązku osobistego wykonania dzieła, chyba że wynika to z umowy lub charakteru dzieła (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 lutego 2013 r., III AUa 1016/12, LEX nr 1312028). W przedmiotowej sprawie – jak wynika zarówno z zeznań L. P. – powierzenie poszczególnych napraw akurat ubezpieczonym było uzasadnione znanymi płatnikowi ich umiejętnościami i doświadczeniem. Ubezpieczeni, uznawani za tzw. „złote rączki” zobowiązywali się do wykonania takich prac, których innym osobom by nie powierzono. Powyższe ponownie wskazuje na przeważający charakter umowy starannego działania, a nie rezultatu.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że analogiczne uwagi dotyczą umów odnoszących się do „zaprojektowania i wykonania” różnego rodzaju elementów. Sąd ten wskazał, że występowanie w tych przypadkach opisanego etapu prac (projektowych oraz planowania etapów prac) nie przesądza o ich charakterze. W tych przypadkach prace projektowe stanowiły jedynie niezbędny element wykonania powierzonych ubezpieczonym prac spawalniczych, monterskich czy hydraulicznych. Ponadto podobnie jak poprzednio opisane prace stanowiły jedynie fragmenty większej całości – przykładowo kiedy A. A. wykonywał drabinki w ładowniach nr 4 i 5, M. A. wykonywał na tym samym statku te same prace w ładowniach 1-3.

W tym kontekście Sąd *meriti* zwrócił uwagę, że „dzieło” zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z taką definicją, co do zasady nie koresponduje więc wykonywanie powtarzalnych czynności, w systemie pracy ciągłej. Szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 lutego 2013 r., sygn. akt III AUa 714/12, Lex nr 1322060). Powyższe ma istotne znaczenie w odniesieniu do sytuacji M. A., który przez szereg kolejnych miesięcy wykonywał na kolejnych statkach prace spawalnicze, hydrauliczne i monterskie na zlecenie (...). Na marginesie Sąd pierwszej instancji wskazał, że akcentowane przez obydwie strony sporu znaczenie istnienia DTR i ich rodzaju nie miało dla rozstrzygnięcia przedmiotowego sporu aż tak istotnego znaczenia. Sąd orzekający nie kwestionował przy tym twierdzeń strony powodowej wskazujących na to, że należy rozróżnić DTR jako instrukcję parametrów właściwych dla danego urządzenia na statku od DTR jako instrukcji naprawczej oraz, że odwołujący się w niniejszej sprawie do dyspozycji mieli jedynie ten pierwszy rodzaj DTR. W ocenie Sądu *meriti*, sama, stwierdzona w niniejszym postępowaniu konieczność opracowania i wymyślenia właściwego sposobu naprawy danego układu czy też elementu układu nie przesądza o tym, że rezultat tej pracy intelektualnej należy uznać za „dzieło”.

Następnie Sąd Okręgowy podniósł, że prace monterskie i spawalnicze realizowane w ramach spornych umów były typowymi czynnościami, powtarzаныmi w następujących po sobie okresach i tylko z tego powodu, że strona skarżąca próbowała wykazać, że osoby je wykonujące pracowały bez nadzoru, przychodziły w dowolnie wybranych przez siebie godzinach (określonych jednak obecnością członków załogi statku), a poszczególne wykonane przez nie prace były sprawdzane na istnienie wad, nie można przyjąć, iż zawarte umowy stanowią umowy o dzieło. Ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika bowiem, by prace wykonywane przez odwołujących się w ramach „umowy o dzieło” różniły się w istotny sposób od prac świadczonych przez inne osoby pracujące na rzecz spółki na podstawie umów zlecenia. Sąd pierwszej instancji zwrócił przy tym uwagę, że określając powierzone A. N. prace jako „prace remontowe na statku (...)” strony zawarły umowę zlecenia. Sąd Okręgowy wskazał na zeznania świadka A. A. oraz P. P., którzy zeznali, że podstawą naliczenia wynagrodzenia był zawsze przewidywany czas jaki należy poświęcić danym czynnościom, a więc de facto wynagrodzenie było obliczane na podstawie stawek godzinowych, i zdarzało się, że z tego powodu ostatecznie było inne aniżeli pierwotnie zakładano. Natomiast P. P. wprost wskazał, że w momencie zawierania umowy strony nie wiedziały do końca jaki będzie konieczny zakres, charakter i czas trwania prac. Dokładne zakresy prac można było określić dopiero po przyjeździe na statek, gdzie z reguły nie było przedstawicieli płatnika.

Podsumowując, w ocenie Sądu Okręgowego, nie można przyjąć, że naprawiany statek składał się z wielu „małych dzieł”, które dopiero po połączeniu w jedną całość stanowiły rezultat umowy zawartej przez płatnika składek z kontrahentem zewnętrznym. Nadto sam fakt, że co do zasady poprawność wykonywania prac przez zainteresowanych i odwołującego się, pracujących w spółce (...), podlegała kontroli jakości, nie oznacza, że wykonywali oni te czynności w ramach umowy o dzieło. Sąd pierwszej instancji wspominał, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Zatem samo przeprowadzanie kontroli jakości nie stanowi o tym, że czynność taka stanowiła sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych.

W ocenie Sądu pierwszej instancji zamiarem stron i celem umów było uniknięcie dopełnienia obowiązków płatnika składek i w celu osiągnięcia takiego rezultatu nie może być abstrakcyjnie interpretowana zasada swobody umów, prezentowana przez płatnika w odwołaniu. Skoro dana umowa wiążąca się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to wbrew twierdzeniom strony skarżącej, obowiązkiem organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. Odmiennie bowiem ustawodawca traktuje osoby związane umowami zlecenia, czy też umowami o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o zleceniu, niż osoby wykonujące dzieło. Zatem zgodnym celem stron tych stosunków zobowiązaniowych było obejście prawa w razie całkowicie dowolnego zawierania umów nazwanych tylko umowami o dzieło w celu uniknięcia obowiązku opłacenia składek na ubezpieczenie społeczne. Z tych motywów, zdaniem Sądu meriti, podniesione w odwołaniu zarzuty są całkowicie chybione, jako uwarunkowane jedynie interesem procesowym strony, któremu bezkrytycznie płatnik składek i odwołujący się podporządkowali cechy umowy o dzieło. Przy tym z całą stanowczością Sąd ten podkreślił, że przepis art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych daje organowi rentowemu podstawy do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznym, co jednoznacznie sprowadza się do badania rzeczywistej treści tytułu podlegania tym ubezpieczeniom (tak wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 stycznia 2012 roku, sygn. akt III AUa 1539/11, Lex nr 1127086).

W tym stanie rzeczy, stosownie do treści art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., Sąd Okręgowy oddalił odwołania płatnika składek oraz odwołania ubezpieczonych jako bezzasadne.

O kosztach postępowania Sąd pierwszej instancji orzekł w pkt II sentencji wyroku, w oparciu o przepisy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. oraz §11 ust. 2 w zw. z §2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 490). Na tej podstawie Sąd meriti zasądził od płatnika składek na rzecz pozwanego organu rentowego kwotę 300 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Ustalając wysokość kosztów zastępstwa procesowego należnych

pozwanemu organowi rentowemu od płatnika składek, Sąd miał na względzie okoliczność, iż płatnik ten wniósł odwołanie od kilku decyzji, a sprawy z tych odwołań zostały połączone jedynie technicznie (z uwagi na ekonomikę i sprawność postępowania) do wspólnego rozpoznania i wyrokowania. Natomiast od odwołujących się ubezpieczonych Sąd Okręgowy zasadził na rzecz pozwanego organu rentowego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego kwoty po 60 zł.

Z powyższym wyrokiem w całości nie zgodził się płatnik składek oraz ubezpieczeni, którzy działając przez pełnomocnika, w wywiedzionej apelacji zarzucili rozstrzygnięciu:

1. naruszenie art. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 w związku z art. 38 ust. 1, art. 68 ust. 1 pkt 1a i c, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie powyższych przepisów sprowadzające się do przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, iż organ ZUS miał kompetencje do ingerencji w treść umów stron zawartych zgodnie z ich wolą, podczas gdy prawidłowa analiza powyższych przepisów prowadzi do wniosku, iż w/w przepisy nie zawierają uprawnienia organu ZUS do ingerencji w treść umów stron, zawartych zgodnie z ich wolą ani też kryteriów kwalifikacji i podstaw unieważniania zwartych przez strony umów o dzieło, przeto oparcie przez organ ZUS decyzji na wskazanych przepisach i oddalenie przez Sąd I instancji odwołań od decyzji ZUS narusza art. 2 Konstytucji RP;

2. nieważność postępowania o której mowa w art. 379 pkt 1 k.p.c., polegającą na:

- prowadzeniu przez Sąd postępowania instancji postępowania mimo, iż ZUS nie był kompetentny do wydania niniejszych decyzji, w związku z czym Sąd winien wydać orzeczenie w przedmiocie stwierdzenia, iż zainteresowani nie podlegają ubezpieczeniom społecznym z tytułu zawarcia umów o dzieło względnie Sąd pierwszej instancji winien zwrócić akta organowi rentowemu ze wskazaniem, że decyzja nie zawiera podstawy prawnej, a ZUS nie ma kognicji do ingerowania w stosunek umowny stron;

- nieuwzględnieniu przez Sąd pierwszej instancji okoliczności, że nie została wydana przez organ ZUS lecz przez starszego specjalistę, który w rozumieniu przepisów administracyjnych nie jest organem administracyjnym (decyzja formalnie wydana nie spełnia wymogów zawartych w art. 83 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z art. 104 § 1 k.p.c. w zw. z art. 5 § 2 pkt. 3 k.p.a. do tego, aby ją uznać za decyzję w rozumieniu prawnym spełniającą wymagania k.p.a.);

3. naruszenie art. 2 Konstytucji RP polegającą na wydaniu przez Sąd pierwszej instancji odmiennego orzeczenia od tożsamyh orzeczeń w których to płatnikiem była spółka (...) Sp. z o.o. i które to zostały wydanych w identycznym stanie faktycznym wraz z tożsamym materiałem dowodowym tj. od orzeczeń wydanych przez Sąd Okręgowy w Szczecinie, Wydział VI Pracy i Ubezpieczeń Społecznych o sygn. akt VII U 948/14, VII U 949/14, VII U 950/14, VII U 951/14 w wyniku czego Sąd pierwszej instancji naruszył stałości linii orzeczniczej, a tym samym konstytucyjną zasadę zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa;

4. naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, bowiem zarzuty naruszenia przez ZUS przepisów postępowania administracyjnego ujawniające się w treści zaskarżonej decyzji nie były przez Sąd I instancji rozpoznawane, a zarzuty poruszały kwestie istotne z punktu widzenia wyniku postępowania, przeto należy uznać, iż nierozpoznanie zarzutów administracyjnych pozbawia stronę prawa do Sądu. W związku z tym apelujący wniósł o zwrócenie się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz zawieszenie niniejszego postępowania na czas toczenia się postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym;

5. naruszenie art. 6 k.c. w zw. z art. 2 Konstytucji RP poprzez niewłaściwe zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji tego przepisu i przyjęcie, że ciężar dowodu w sprawie spoczywał na powodzie, podczas gdy z ugruntowanej linii orzeczniczej wynika, iż w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych istnieje odwrócony ciężar dowodowy, a co za tym idzie ciężar dowodu spoczywa na pozwanym;

6. naruszenie art. 243¹ k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. mające istotny wpływ na wynik postępowania, polegające na oparciu rozstrzygnięcia i przypisaniu mocy dowodowej przedłożonej przez pełnomocnika ZUS kserokopii dokumentacji ZUS, podczas gdy kserokopia może być uznana za dowód jedynie pod warunkiem, poświadczenia jej zgodności z oryginałem, przeto przedstawiona przez ZUS kserokopia dokumentacji nie mogły stanowić dowodu w sprawie jak również podstawy rozstrzygnięcia w niniejszym postępowaniu - vide wyrok Sądu Najwyższego z 10 lipca 2009 r., sygn. akt II CSK 71/09;

7. nierozpoznanie przez Sąd pierwszej instancji indywidualne sprawy, bowiem Sąd połączył do wspólnego rozpoznania i wyrokowania 5 odrębnych spraw, a nadto połączył do wspólnego rozpoznania i odrębnego wyrokowania 4 następujące sprawy: VI U 922/16, VI U 924/16, VI U 927/16, skutkiem czego na jednej rozprawie rozpoznawane były 15 indywidualnych spraw. W związku z czym, w ocenie apelującego, nie sposób przyjąć, że sprawy zostały indywidualnie rozpoznane, co potwierdza fakt, iż uzasadnienia wyroków są identyczne, a zmieniają się tylko dane poszczególnych zainteresowanych co potwierdza hurtowe badanie sprawy, a co skutkowało również uniemożliwieniem obrony praw poszczególnych zainteresowanych (nieważność postępowania art. 379 pkt. 5 k.p.c.).

8. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji zasady kontrydiktoryjności postępowania, które miało wpływ na wynik postępowania, poprzez przeprowadzanie przez ten Sąd z urzędu inicjatywy dowodowej, podczas gdy strona pozwana była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, a przedmiotem oceny Sądu były decyzje ZUS-u z których to winny wnikać dowody na poparcie stanowiska ZUS;

9. naruszenie przez Sąd pierwszej instancji zasad utrwalania materiału dowodowego poprzez dyktowanie przez Sąd do tzw. skróconego protokołu z rozprawy części zeznań świadków ze skupieniem się na wykonywanych przez nich czynnościach z pominięciem zeznań w których świadkowie relacjonowali, że istotą i celem umów było osiągnięcie rezultatu, z którego byli rozliczani. W związku z czym treść protokołu z zeznań świadków nie zawiera ich relacji wskazującej, że istotą umów o dzieło nie było wykonywanie czynności lecz osiągnięcie ściśle określonych i zindywidualizowanych rezultatów w związku z powyższym przeto o przeprowadzenie w sprawie dowodów z transkrypcji poszczególnych rozpraw;

10. sprzeczność ustaleń Sądu pierwszej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, co wyraża się w przyjęcie przez Sąd, że:

1) zainteresowani, którzy zawarli umowy ze Spółką (...) sp. z o. o. również złożyli odwołania od niniejszych decyzji, jak również wysłali do ZUS pisma sprzeciwiające się poczynionym przez ZUS ustaleniom. Z powyższych dowodów jednoznacznie wynika zamiar i wola stron, jak również charakter wykonywanych umów zgodnym celem i zamiarem stron w umowach pomiędzy (...) Sp. z o.o., a zainteresowanymi w sprawie było wyłącznie wykonywanie czynności (naprawiania) o charakterze starannego działania, z pominięciem dowodów świadczących o tym, że w umowach rozchodziło się każdorazowo o osiągnięcie przez wykonawców z góry określonych i zindywidualizowanych rezultatów;

2) umowy nie miały twórczego charakteru a wykonawcy nie musieli się przy ich realizacji wykazywać własną koncepcją oraz znaleźć, wykonypować sposób osiągnięcia rezultatu;

3) umowy z wykonawcami nie były faktycznie wykonywane w warunkach umowy o dzieło, lecz w warunkach umowy zlecenia względnie umowy o świadczenie usług;

4) odbiory były dokonywane wyłącznie przez armatora; podczas, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do ustaleń przeciwnych, a nadto ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikają ustalenia i wnioski przeciwnie, a mianowicie, że zgodnym celem i zamiarem stron w przedmiotowych umowach było każdorazowo osiągnięcie z góry określonego przez strony rezultatu, za osiągnięcie którego to rezultatu wykonawcy byli odpowiedzialni wobec (...) sp. z o. o. i z rezultatu tego rozliczani, a dzieła były weryfikowane ze względu na zgodność z umową i na istnienie wad;

5) niewyjaśnienia przez Sąd pierwszej instancji wszystkich istotnych faktów i okoliczności mających wpływ na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy poprzez pominięcie istoty prawnej umowy łączącej płatnika składek z zainteresowanymi jako umowy z określonym rezultatem - dziełem - stanowiącym wyraz artystycznej inicjatywy twórczej zainteresowanych, którzy samodzielnie decydowali o wykonaniu dzieła kierując się własną inwencją twórczą. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji pominął, że zainteresowani wykonywali dzieło, które zostało poddane przez płatnika składek weryfikacji na okoliczność istnienia wad i po jego przyjęciu stanowiło dzieło mające wartość o niepowtarzalnym i indywidualnym charakterze;

11. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. mające istotny wpływ na wynik sprawy, polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez:

1) przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że wykonawcy wykonywali jedynie czynności dokonywane na czymś już gotowym, a wykonanie umowy nie przybierało postaci wytworzenia rzeczy, podczas gdy każdorazowo wykonawcy w ramach umowy albo musieli wytworzyć nową rzecz bądź dokonywali przeróbek w istniejących urządzeniach albo systemach, co potwierdza, iż przedmiotowe umowy były umowami o dzieło, bowiem dzieło przybiera również postać dokonania zmian w rzeczy już istniejącej tj. naprawienie, przerobienie, uzupełnienie rzeczy;

2) przyjęcie, że dane techniczne urządzeń zwarte w DTR nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, podczas gdy dane DTR były podstawą do weryfikowania i dokonywania odbiorów wytworzonego dzieła (obiektywne kryterium oceny rezultatu);

3) przyjęcie, że (...) Sp. z o.o. nie zawarła z wykonawcami w niniejszej sprawie umowy rezultatu, lecz wyłącznie umowy starannego działania oparte wyłącznie na powtarzalnych czynnościach (naprawiania), podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż wykonywane przez nich czynności nie były czynnościami powtarzalnymi;

4) przyjęcie, że umowy z wykonawcami nie były wykonywane w warunkach umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 - 646 k.c., podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że wykonawcy wykonywali czynności w ramach zawartej umowy, które to cechowały się:

- określeniem skonkretyzowanego z góry rezultatu, którym było przywrócenie sprawności silnika zgodnie z danymi producenta;
- powstaniem w wyniku działań wykonawcy konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu;
- odbiorem dzieł i weryfikowalnością tego rezultatu ze względu na istnienie wad na podstawie dokumentacji DTR, przy pomocy urządzeń sprawdzających np. właściwe ciśnienie w tłoku
- brakiem stosunku zależności, podporządkowania wykonawców
- uzależnieniem rozliczenia wynagrodzenia wykonawcy od osiągnięcia rezultatu i osiągnięcia go w wyznaczonym terminie;
- odpowiedzialnością wykonawcy z tytułu rękojmi;

5) niewyjaśnienie istotnej kwestii dotyczącej tego czym jest DTR i przyjęcie, że tzw. dokumentacja DTR jest instrukcją naprawy, podczas gdy jest to dokument i zawierający jedynie właściwe parametry, które to ma spełniać naprawione urządzenie, a co za tym idzie jest to dokument określający i precyzujący rezultat, który to miał zostać osiągnięty przez wykonawców zgodnie z zawartą umową, jak również jest to dokument stanowiący podstawę do dokonywania weryfikowania osiągniętego rezultatu;

6) pominięcie przez Sąd Okręgowy, zeznań świadków i stron w których wskazywali, że wykonawcy każdorazowo nie dysponowali instrukcjami naprawy, a umowy miały twórczy charakter, dotyczyły nietypowych urządzeń albo systemów, co do których nie było dokumentacji, a przez co wykonawcy musieli w celu osiągnięcia uzgodnionych

rezultatów opracować w ramach własnego doświadczenia i wiedzy, samodzielnie plany i projekty wykonania przedmiotu dzieła, który prowadziłyby do uzyskania uzgodnionego rezultatu;

7) przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, iż umowy o dzieło stanowiły trzony spółki, podczas gdy z wykazu umów o dzieło i podwykonawstwa jednoznacznie wynika, iż umowy o dzieło nie stanowiły trzonu zawieranych przez spółkę umów, a nadto z wykazu wynika, że umowy o dzieło były umowami;

8) pominięcie, że osiągnięcie rezultatu prowadziło poprzez wykonanie przez wykonawców zupełnie nowych rzeczy albo ich przerobienie bądź odtworzenie czy to regenerację danego urządzenia;

9) przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, że zawarte w umowie sformułowanie, iż wykonawca zapewnia, że posiada „wiedzę i doświadczenie” do wykonania dzieła sugeruje, iż umowa miała być umową starannego działania, podczas gdy z oświadczeń wykonawców, które to znajdują się w aktach ZUS, a także z zeznań zainteresowanych i świadków wynika, że celem umowy miało być osiągnięcie rezultatu, natomiast powyższe sformułowanie w umowie było jedynie dodatkową gwarancją na prawidłowe wykonanie dzieła;

10) nieuwzględnieniu przez Sąd pierwszej instancji, iż zainteresowani, którzy zawarli umowy ze Spółką (...) sp. z o. o. równieżłożyli odwołania od niniejszych decyzji z czego jednoznacznie wynika zamiar i wola stron związania się umową o dzieło;

11) uzasadnienie orzeczenia przez Sąd pierwszej instancji bez wskazania dowodów, na których Sąd się oparł, a którym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej;

12. naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. mające istotny wpływ na wynik postępowania, poprzez pominięcie i nieustosunkowanie się przez Sąd pierwszej instancji do:

- dowodów z dokumentów - oświadczeń złożonych przez poszczególnych zainteresowanych popierających stanowisko odwołujących się, jak również wskazujące, iż istotą przedmiotu zawieranych umów, jak również zamiarem stron było zawarcie umowy o dzieło;

- wystawianych przez wykonawców rachunków, które to potwierdzały, że przedmiotem umowy było dzieło, a nadto, że dzieło (efekt pracy) został odebrany przez Spółkę po weryfikacji i sprawdzeniu czy jest zgodne z danymi technicznymi urządzenia zwartymi w DTR, przy jednoczesnym zarzucie ze strony Sądu pierwszej instancji, iż powód nie naprowadził dowodów na poddawanie kontroli efektów pracy wykonawców;

- dowodów z dokumentów złożonych na rozprawie w dniu 10.03.2016 r. tzw. wykazów dzieł, zwłaszcza, iż z niniejszych dokumentów szczegółowo wynikało jaki rezultat miał zostać osiągnięty przez wykonawcę związanego daną umową o dzieło;

- przedłożonych dokumentów- wyroków z uzasadnieniem Sądu Okręgowego w Szczecinie, Wydział VI Pracy i Ubezpieczeń Społecznych o sygn. akt VII U 948/14, VII U 949/14, VII U 950/14 VII U 951/14, które to zostały wydane w tożsamym stanie faktycznym, a które wskazują, że z dokumentacji kontrolnej ZUS, która to stanowiła również podstawę do wydania orzeczenia w niniejszej sprawie, wynika, iż kontrola była przeprowadzona wybiórczo, i nie wynika z niej jakoby umowy zawarte między stronami miała charakter umowy zlecenia; które to zostały przez Sąd pierwszej instancji przyjęte, a Sąd je pominął przy wydaniu orzeczenia, skutkiem czego wyrok nie stanowi wszechstronnego rozważania materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, choć dowody te są istotne dla rozstrzygnięcia sprawy;

13. naruszenie prawa materialnego tj. art. 627 k.c. poprzez:

- błędne rozumienie rezultatu ujętego w tym przepisie i przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, iż rezultatem nie może być naprawienie rzeczy bowiem cyt. „naprawa czegokolwiek już z samej swojej natury jest jedynie czynnością na czymś już gotowym, a działania naprawiającego mają jedynie poprawić jej stan jakościowy”, podczas gdy z ugruntowanej linii

orzecniczej wynika, że dzieło może przybrać również postać dokonania zmian w rzeczy już istniejącej tj. naprawienie, przerobienie, uzupełnienie rzeczy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2013 r. sygn. akt. II UK 155/12);

- błędną jego wykładnię i przyjęcie, że naprawienie jednego elementu silnika nie może stanowić dzieła, bowiem silnik składa się z wielu elementów, a naprawa była ciągiem technologicznym, podczas gdy z linii orzecniczej Sądu Najwyższego wynika, że wykonywanie umowy o dzieło jest możliwe nawet w procesie technologicznym (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2016 r. sygn. akt I UK 471/15);

14. naruszenie art. 65 § 2 k.c. oraz art. 353¹ k.c., poprzez umniejszenie w wydawaniu rozstrzygnięcia roli i znaczenia tego przepisu, woli i zamiaru stron wyrażanych w poszczególnych umowach, a także naruszenie art. 65 § 1 i § 2 k.c. poprzez przeprowadzenie wykładni umowy z pominięciem zamiaru stron i celu umowy, wyrażonych w treści samych umów oraz potwierdzonych w dowodach z zeznań złożonych przed Sądem w sprawie, jako umów rezultatu, za którego to osiągnięcie wykonawcy przejmowali odpowiedzialność;

15. w konsekwencji apelujący zarzucił błędną wykładnię i błędne zastosowanie prawa materialnego tj. art. 750 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, podczas gdy prawidłowa analiza wszystkich faktów i okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku, że zainteresowany zawarł umowę o dzieło, a co za tym idzie podstawą rozstrzygnięcia w sprawie winien być art. 627 i następne k.c.

Mając na uwadze powyższe zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania celem przekazania sprawy do ZUS, ewentualnie uchylenie wyroku i poprzedzającej go decyzji organu rentowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi rentowemu z zaleceniem umorzenia postępowania administracyjnego, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez ustalenie, że wykonawcy, o których mowa w sprawie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego za okresy wskazane w zaskarżonych decyzjach z tytułu wykonywania umów o dzieło. Apelujący wniósł także o zasądzenie od organu rentowego na rzecz apelujących zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego z uwzględnieniem obu instancji, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od ubezpieczonego na rzecz organu rentowego kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Za niezasadne należało uznać zarzuty naruszenia prawa procesowego, tj. sprzeczności oceny sądu z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a nadto przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, ponieważ istotne okoliczności dla rozstrzygnięcia sprawy zostały wyjaśnione, a ustalenia sądu pierwszej instancji w całości znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym.

W nawiązaniu do zarzutów apelacyjnych, Sąd odwoławczy podkreśla, że podziela pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż sąd drugiej instancji jest obowiązany zamieścić w swoim uzasadnieniu takie elementy, które ze względu na treść apelacji i zakres rozpoznania są potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy, ale nie ma zarazem obowiązku wyrażania szczegółowego stanowiska odnośnie wszystkich poglądów prezentowanych przez strony, jeżeli nie mają one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2012 r., IV CSK 373/11, LEX nr 1169841; wyrok tego Sądu z dnia 29 października 1998 r., II UKN 282/98, OSNP 1999/23/758, LEX nr 38240). Z tego względu, mimo rozbudowanej i zawierającej szereg spostrzeżeń apelacji odwołujących się Sąd Apelacyjny odniósł się szczegółowo do istotnych z punktu widzenia niniejszej sprawy zarzutów i poprzestał na ogólnym nieuwzględnieniu podnoszonych w sprawie okoliczności drugorzędnych.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że podniesiony zarzut nieważności postępowania okazał się bezzasadny. Nieważności postępowania apelujący upatrywał w braku określenia podstawy prawnej zaskarżonych decyzji oraz braku kompetencji organu rentowego do ingerowania w stosunek umowy stron, jak również w okoliczności wydania decyzji przez starszego specjalistę, który w rozumieniu przepisów administracyjnych nie jest organem administracyjnym. Apelujący wskazał na przyczynę nieważności zawartą w przepisie art. 379 pkt 1 k.p.c., który stanowi, że nieważności postępowania zachodzi, jeżeli droga sądowa była niedopuszczalna.

W tym miejscu przypomnieć należy, że postępowanie sądowe w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych skupia się na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego, a kwestia wad decyzji administracyjnych spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego, pozostaje w zasadzie poza przedmiotem tego postępowania (por. wyrok SN z dnia 9 lutego 2009r., sygn. I UK 151/09, LEX 585708). Z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. uchwały SN w sprawach III CZP 43/80, III CZP 70/84, III CZP 53/84). Biorąc pod uwagę ten fakt, zważyć należy, że wydawane przez ZUS decyzje powinny odpowiadać wymaganiom określonym w art. 107 k.p.a. Zgodnie z powołanym przepisem decyzja powinna zawierać: oznaczenie organu administracji publicznej, datę wydania, oznaczenie strony lub stron, powołanie podstawy prawnej, rozstrzygnięcie, uzasadnienie faktyczne i prawne, pouczenie, czy i w jakim trybie służy od niej odwołanie, podpis z podaniem imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego osoby upoważnionej do wydania decyzji. Uwzględnienia wymaga także wyrok Sądu Najwyższego - Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z dnia 5 stycznia 2011 r. (III SK 34/10). W myśl treści uzasadnienia powołanego wyroku, jako minimum elementów koniecznych dla zakwalifikowania pisma jako decyzji uznaje się cztery składniki: oznaczenie organu administracji wydającego akt, wskazanie adresata aktu, rozstrzygnięcie o istocie sprawy oraz podpis osoby reprezentującej organ administracji. W niniejszej zaś sprawie nie ulega wątpliwości, że wydane decyzje zawierają minimum niezbędnych elementów. Oznaczono w nich organ wydający decyzję – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S., wskazano adresatów poszczególnych decyzji, rozstrzygnięto o istocie sprawy – ustalono, że wymienione osoby we wskazanych okresach jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom, decyzję podpisała osoba reprezentująca organ administracji – starszy specjalista. Osoby podpisujące decyzje zostały do tego upoważnione przez inspektora kontroli ZUS z upoważnienia Głównego Inspektora Kontroli. Wydane decyzje zawierają także podstawy prawne do ich wydania oraz szczegółowe uzasadnienie.

Jednocześnie wskazać należy, że w sprawie, w której Zakład Ubezpieczeń Społecznych kwestionuje skuteczność prawną umowy zawartej między osobami trzecimi pierwszorzędne znaczenie mają: zasada swobody zawierania umów wyrażona w art. 353¹ k.c. i poszanowania woli stron wyrażona w art. 65 § 2 k.c. Również i Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że są to fundamentalne zasady odzwierciedlające konstytucyjną gwarancję państwa prawa. Zakwestionowanie tych zasad może nastąpić jedynie na warunkach przewidzianych przepisami Kodeksu cywilnego tj. w sytuacji stwierdzenia nieważności czynności prawnej (art. 58 k.c.), stwierdzenia wad oświadczenia woli, w tym pozorności umowy (art. 83 k.c.), bądź też stwierdzenia, że wynikający z umowy stosunek prawny co do treści lub celu sprzeciwia się właściwości stosunku, ustawie lub zasadom współżycia społecznego (art. 353¹ k.c.). W ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie zaistniały podstawy aby zakwestionować zasadę swobody zawierania umów i poszanowania woli stron, bowiem płatnik oraz zainteresowani ułożyli stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło w sposób sprzeciwiający się naturze tego stosunku prawnego. W oparciu o analizę treści umowy, jak też okoliczności jej zawarcia i realizacji jednoznacznie stwierdzić trzeba, że faktycznie strony łączyła umowa o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia.

Mając na uwadze powyższe rozważania zarzut nieważności postępowania nie zasługiwał na uwzględnienie. Wydane decyzje nie są pozbawione przymiotów decyzji administracyjnych, a nadto organ rentowy miał kompetencje do wydania tych decyzji.

Odnosząc się do zarzutów apelacji należy podkreślić, że ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału. Granice swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego rozumowania. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd zasad określonych w art. 233 k.p.c., wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy przy ocenie dowodów nie naruszył zasad wskazanych powyżej. W swym uzasadnieniu sąd pierwszej instancji jasno i logicznie przedstawił jakie dowody uznał za istotne i wiarygodne w sprawie, a jakim odmówił wiarygodności i z jakich powodów. W ocenie sądu odwoławczego ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Okręgowy odpowiada zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Sąd pierwszej instancji słusznie w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy przyjął, że sporne umowy w niniejszym postępowaniu były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zlecenie, a nie umowami o dzieło, i z tego tytułu zainteresowani podlegali ubezpieczeniom społecznym u płatnika składek.

Z kolei, odnosząc się do zarzutu naruszenia zasady kontrydktoryjności czy przeniesienia ciężaru dowodu na odwołujących się należy wskazać, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 kwietnia 2015 r., III UK 166/14 (LEX nr 1682216) wyjaśnił, że stosowanie przez sąd prawa materialnego wymaga odpowiedniego ustalenia stanu faktycznego. Reguły tej nie zamyka zasada kontrydktoryjności, gdyż sprawa przed wyrokowaniem powinna być dostatecznie wyjaśniona. Zasada kontrydktoryjności może w wielu przypadkach prowadzić do ułomnego procesu i niewyjaśnienia sprawy w minimalnym (koniecznym) zakresie. Nie można stosować prawa materialnego (rozstrzygać sporu) bez wyjaśnienia warstwy faktycznej w zakresie pozwalającym na aplikację tego prawa. Tylko wtedy realizuje się konstytucyjne prawo strony do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Oznacza to, że dla rozpatrzenia sprawy sąd powinien przeprowadzić odpowiednie postępowanie dowodowe nawet z urzędu. W tym kontekście należy też rozumieć wymaganie (pojęcie) dostatecznego wyjaśnienia okoliczności spornych, które warunkuje rozstrzygnięcie (wyrokowanie) w sprawie (art. 217 § 3 k.p.c.). Skoro sąd pomija twierdzenia i dowody, jeżeli sporne okoliczności zostały już dostatecznie wyjaśnione, to powinien prowadzić postępowanie dowodowe nawet z urzędu, jeżeli okoliczności istotne nie zostały dostatecznie wyjaśnione (a contrario art. 217 § 3 k.p.c.). Podzielając to stanowisko w całości, zwłaszcza w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, które dotycząc gromadzenia środków na świadczenia z zabezpieczenia społecznego dla ubezpieczonych (jak w niniejszej sprawie) Sąd Apelacyjny uznał zarzuty te również za chybione.

Z tego też względu, prawidłowo dokonane ustalenia faktyczne oraz należycie umotywowaną ocenę prawną sporu sąd odwoławczy przyjmuje za własne, w pełni dzieląc wywody zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Z tej przyczyny Sąd Apelacyjny nie dostrzega potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania zawartych w nim argumentów.

Apelujący zarzucił także naruszenie art. 2 Konstytucji RP polegające na wydaniu przez Sąd pierwszej instancji odmiennego orzeczenia od podobnych orzeczeń. Tym samym, w ocenie apelującego, naruszona została zasada stałości linii orzeczniczej i zasada zaufania do państwa i stanowionej przez nie prawa.

W tym miejscu należy wyjaśnić, że w polskim prawie obowiązuje zasada niezawisłości sędziowskiej, natomiast nie obowiązuje zasada jednolitości orzeczeń. Jednolitość ta, choć niewątpliwie ze względów społecznych pożądana, nie może być wartością nadrzędną. Co więcej, w art. 178 Konstytucji RP sformułowana została zasada niezawisłości sędziowskiej. Jest to podstawowa zasada wymiaru sprawiedliwości, która gwarantuje niezależność sędziów przy prowadzeniu postępowań sądowych w zakresie orzekania. Co więcej, niezawisłość sędziowska nie jest uprawnieniem sędziego, a jego podstawowym obowiązkiem. Wobec powyższego wskazywanie przez skarżącego, iż na uwadze przede wszystkim należy mieć jednolitość orzecznictwa sądowego, jest bezpodstawne. Skarżący wskazuje, że Sąd przy wydawaniu orzeczenia winien kierować się innym orzeczeniem, a nie podstawową konstytucyjną zasadą niezawisłości, co jest twierdzeniem nieuprawnionym.

Nadto apelujący wskazał, że Sąd Okręgowy naruszył zasadę utrwalania materiału dowodowego poprzez dyktowanie do skróconego protokołu z rozprawy części zeznań świadków, która nie zawierała relacji wskazującej, że istotą umów o dzieło było osiągnięcie ściśle określonych i zindywidualizowanych rezultatów.

W tym miejscu wskazać należy na treść art. 158 § 1 k.p.c., wedle którego protokół sporządzony pisemnie zawiera oznaczenie sądu, miejsca i daty posiedzenia, nazwiska sędziów, protokolanta, prokuratora, stron, interwenientów, jak również obecnych na posiedzeniu przedstawicieli ustawowych i pełnomocników oraz oznaczenie sprawy i wzmianki co do jawności. Ponadto protokół sporządzony pisemnie zawiera wymienienie zarządzeń i orzeczeń wydanych na posiedzeniu oraz stwierdzenie, czy zostały ogłoszone, streszczenie wyników postępowania dowodowego, a także czynności stron wpływające na rozstrzygnięcie sądu (ugoda, zrzeczenie się roszczenia, uznanie powództwa, cofnięcie, zmiana, rozszerzenie lub ograniczenie żądania pozwu) oraz inne czynności stron, które według szczególnych przepisów ustawy powinny być wciągnięte, wpisane, przyjęte, złożone, zgłoszone lub wniesione do protokołu. Jeżeli sporządzenie odrębnej sentencji orzeczenia nie jest wymagane, wystarcza zamieszczenie w protokole treści samego rozstrzygnięcia. Czynności wymagające podpisu strony mogą być zamieszczane w odrębnym dokumencie stanowiącym część protokołu.

Protokół pisemny pełni funkcję jedynie pomocniczą względem protokołu elektronicznego. Wobec czego zarzut apelującego w tym zakresie nie jest zasadny. Strony i uczestnicy postępowania mieli możliwość zapoznania się z treścią złożonych zeznań w całości. Omawiany przepis nie może być rozumiany w ten sposób, że protokół rozprawy powinien obejmować szczegółowe streszczenie wywodów stron, wszystkich ich oświadczeń i twierdzeń w ich dosłownym i szczegółowym brzmieniu, czego zdaje się apelujący się domagał. Jeżeli zatem przepis nie wymaga dosłowności przytaczania oświadczeń i twierdzeń stron, to nie można czynić zarzutu naruszenia tego przepisu przez brak zawarcia w pisemnym protokole relacji zeznań świadków dotyczących istoty zawieranych umów przez strony niniejszego postępowania. Sąd Apelacyjny podkreśla, że obowiązkiem Sądu odwoławczego jest zapoznanie się z nagraniami rozpraw a nie skróconą wersją protokołu.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa materialnego należy mieć na uwadze, że znaczenie prawne norm zawartych w art. 627 i art. 750 k.c. bezsprzecznie jest oczywiste, stąd Sąd Apelacyjny nie widział konieczności ponownej analizy prawnej tych przepisów. Oczywiste jest także, że stosownie do art. 353¹ k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego. Norma ta nie oznacza jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego oraz jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie. W niniejszej sprawie przedmiotem spornych umów były szeroko pojęte prace naprawcze, remontowe oraz mające na celu wykonanie określonych czynności, szczegółowo opisanych przez Sąd Okręgowy. Nadto, przy ocenie charakteru umów łączących strony nie bez znaczenia jest również profil działalności, jaką prowadzi płatnik. Zajmuje się on produkcją konstrukcji metalowych i ich części, naprawą i konserwacją metalowych wyrobów maszyn, urządzeń, statków i łodzi. Bezspornym jest przy tym, że w spornych umowach płatnik powierzał ubezpieczonym tylko pewien wycinek prowadzonej działalności – wykonanie określonych elementów, instalacji, remont czy naprawę układów na jednostkach pływających.

Z zasady swobody umów wynika zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa. Zatem zatrudnianie osób do wykonywania pewnych etapów prowadzonej działalności na podstawie umowy o dzieło jest sprzeczne z naturą tego stosunku, a więc narusza art. 353⁽¹⁾ k.c. Przy czym, prace wykonywane przez zainteresowanych miały charakter świadczenia usług w sposób ciągły, a więc i to także wskazuje, iż czynności przez niech wykonane nie stanowią wypełnienia umowy o dzieło, a faktycznie zmierzają do obejścia obowiązującego prawa. Umowy o dzieło były zawierane kilkakrotnie (z A. N. zawarto 5 umów o dzieło, z M. O. zawarto 2 umowy o dzieło, z J. P. zawarto 2 umowy o dzieło). Z protokołu kontroli przeprowadzonej przez organ rentowy wynika, że na tym samym statku podobne czynności wykonywały różne osoby, z którymi również zawierane były umowy o dzieło.

Nie można zastępować umowami o dzieło podstawowego stosunku pracy, jakim jest umowa o pracę, czy w aktualnych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych - umowa o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy

o zleceniu (art. 750 k.c.). Zawieranie umów o dzieło na prowadzenie poszczególnych etapów działalności produkcyjnej – w ocenie Sądu Apelacyjnego - nie może stanowić podstawy prowadzenia takiej działalności. Umowa o dzieło jest umową rezultatu, zmierzającą do powstania indywidualnego dzieła. Sama zgoda stron na zawarcie umowy o dzieło i sformułowanie jej w sposób zgodny z przepisami nie przesądza o tym, że właśnie taki stosunek strony łączy. Bieżąca produkcja prowadzona w ramach działalności gospodarczej nie może odbywać się w formie realizowania jednostkowych umów o dzieło na poszczególne etapy jednolitego procesu produkcyjnego. Cywilnoprawna umowa o dzieło nie stanowi bowiem podstawy prawnej dla zatrudniania osób przy bieżącej działalności podmiotu gospodarczego; w takiej sytuacji mamy do czynienia, w istocie z zatrudnianiem pracowników, ze wszystkimi rygorami wynikającymi z Kodeksu pracy, a co najwyżej, dla wykonania doraźnych usług, z zatrudnieniem zleceniobiorców. Wymaga też podkreślenia, że korzyści z zatrudnienia pracowników czerpią nie tylko sami zatrudnieni i pracodawca (co prawda mniejsze niż przy zatrudnieniu wykonawców dzieł), ale też państwo. Stąd, nawet gdy strony umowy o dzieło nie są zainteresowane inną formą prawną niż umowa o dzieło, to i tak umowa o dzieło realizowana w warunkach pracy odbywanej w bieżącym cyklu produkcyjnym podmiotu gospodarczego nastwionego na zysk, jest nieważna. Dzieje się tak, ponieważ warunki jej realizacji nie odpowiadają naturze prawnej tego rodzaju umowy, a nadto jest zawierana z pokrzywdzeniem interesów państwa, na rzecz którego w określonych sytuacjach faktycznych każdy jest obowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie (art. 84 Konstytucji RP). Do takich sytuacji, z których w ogólnospołecznym interesie państwo czerpie korzyści należy m.in. zatrudnianie osób fizycznych przy wykonywaniu bieżącej działalności podmiotu gospodarczego.

W ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych z zasady ubezpieczeniem społecznym objęte zostały wszystkie tytuły prawne, na podstawie których osoba fizyczna świadczy na rzecz innego podmiotu prawnego czynności za określonym wynagrodzeniem. Są to przede wszystkim umowa o pracę, umowa agencyjna, umowa zlecenia, umowa o pracę nakładczą, umowa o świadczenie usług, spółdzielcza umowa o pracę, służba wojskowa, służba celna, etc. Wyjątkiem od tej zasady jest wykonywanie umowy o dzieło i jako wyjątek wymaga precyzyjnego rozważenia. W uzasadnieniu wyroku z dnia 25 marca 2015 r., III UK 159/14, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że w dobie, gdy podmioty zamawiające kierują się wyłącznie kryterium ceny, zawieranie umów o dzieło staje się powszechną praktyką. Popularność umowy o dzieło wynika z faktu, że z tytułu jej zawarcia nie powstaje obowiązek ubezpieczenia społecznego. O ile jest on z perspektywy zamawiającego korzystny, o tyle prowadzi do ukształtowania takiej zależności, że wykonujący pracę nie uczestniczą w systemie ubezpieczeń społecznych, a tym samym nie są objęci ochroną na wypadek ryzyka związanego z wypadkiem, czy chorobą. Naturalnie ten element nie może być w sprawie decydujący i powodujący zakwalifikowanie czynności zainteresowanego automatycznie do umowy o świadczenie usług. Może jednak rzucać światło na przewartościowanie pojęć dotyczących dzieła (...). Pogląd ten w pełni podziela sąd odwoławczy. Jednocześnie apelujący zdaje się nie dostrzega specyfiki sfery ubezpieczeń społecznych, w której swoboda stron doznaje ograniczeń (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2015 r., II UK 184/14). W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy zważył, że domeną ubezpieczeń społecznych są przepisy *ius cogens*, których wolą stron nie można wyłączyć, czy też ograniczyć. Przykładem tu jest kwestia podlegania ubezpieczeniu społecznemu, które istnieje z mocy prawa i mocą czynności prawnej nie można zniwelować powstających na tym tle obowiązków (...).

Sąd Apelacyjny w związku z powyższym podziela stanowisko i ocenę prawną umów zawartych między płatnikiem a zainteresowanymi - ubezpieczonymi w niniejszej sprawie, którą zaprezentował sąd pierwszej instancji. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnym wypadku nie pozwala na uznanie, że na podstawie zawartych między stronami umów wykonywane były indywidualnie określone, konkretne dzieła.

W ocenie sądu odwoławczego już sama treść umów zawartych przez strony, a także sposób, w jaki były wykonane nie pozwala na uznanie ich za umowy o dzieło w myśl art. 627 k.c. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w postanowieniu z dnia 25 lipca 2012 r., II UK 70/12 (LEX nr 1318380), w którym wskazano, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci

postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), w celu przygotowania przedmiotu do dalszej obróbki nie stanowi dzieła w rozumieniu zindywidualizowanego, zamkniętego, samodzielnie bytu.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie niezmiennie stoi na stanowisku, że szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do określonego efektu, nie może być zawsze traktowany jako realizacja umowy o dzieło. Dostrzec trzeba, że co do zasady nawet czynności podejmowane w ramach stosunku pracy przynoszą wymierny efekt, którego jednak nie można utożsamiać z pojęciem „dzieła”. Przy czym, wskazać również trzeba, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12 (LEX nr 1341964) wyjaśnił, że „każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Sytuacja taka ujawnia się w przypadku instrumentalnego odwoływania się do umowy o dzieło, która nie stanowi podstawy (tytułu) podlegania ubezpieczeniom społecznym, dla uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne w sytuacji zatrudniania do zwykłej i powtarzalnej pracy. W przeciwnym razie nie byłoby ubezpieczeń społecznych dla takiej pracy. W stosunku pracy i w umowach nienazwanych, do których stosuje się przepisy o zleceniu, od zatrudnianego również wymaga się wykonania określonej ilości pracy (produktu).”.

Wskazany w umowach ich przedmiot, określony jako „zaprojektowanie i wykonanie drabinek oraz uchwytów w ładowniach”, „naprawa żurawików łodzi ratunkowych”, „naprawa silnika pomocniczego”, „naprawa układu silnika głównego”, „wykonanie raportu określającego stan uszkodzeń trzonu sterowego”, „wykonanie raportu określającego stan uszkodzeń uszczelnień dziobowych i rufowych”, „naprawa windy kotwicznej”, „naprawa regulatora silnika głównego”, „naprawa elementów układu paliwa silnika pomocniczego”, „wykonanie systemu przeciwpożarowego HiFog”, w ocenie Sądu Apelacyjnego wskazuje na zlecenie wykonania określonych czynności. Czynności te stanowiły pewien etap procesu produkcyjnego, były powtarzalne i wykonywane w określonym przedziale czasowym. Nie można zatem uznać, że przedmiot umów był zindywidualizowany. W rezultacie realizacji umowy o dzieło powinien powstać nowy, indywidualnie określony i samoistny rezultat. Nie sposób uznać, że taki rezultat powstał w wyniku wykonania prac opisanych w umowach.

Strony spornych umów nie określiły w nich także indywidualnych cech dzieła, które miało być wykonane. Sąd Najwyższy wskazał, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, który jest niemożliwy do przeprowadzenia, jeżeli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1455433). Mając to na uwadze wskazać należy, że niemożliwym byłoby odróżnienie prac, które zostały wykonane przez poszczególnych ubezpieczonych w przebiegu produkcji (remontu) określonych jednostek. Powoływanie się przy tym na doświadczenie poszczególnych wykonawców wskazuje, że płatnikowi składek chodziło o wykonanie określonych czynności starannie, a nie o wytworzenie samoistnego dzieła. Prace wykonywane przez zainteresowanych były określonym etapem naprawy statków.

Nadto należy podkreślić, że realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Z przedstawioną definicją, co do zasady nie koresponduje wykonywanie kolejnych czynności, w systemie pracy ciągłej w pewnym cyklu profesjonalnej działalności zlecającego pracę. Szereg kolejnych czynności, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów; w tym sensie nie może istnieć ciąg tzw. małych dzieł składających się na końcowy efekt, za który odpowiedzialność przyjmuje zlecający pracę. Tego rodzaju czynności są charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego działania – starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności. Ponadto nie można za realizację umowy o dzieło uznać sytuacji, gdy czynności wykonywane przez stronę umowy stanowią jedynie część procesu produkcyjnego i nie tworzą samoistnego, niezależnego od twórcy

rezultatu, zmierzając jednocześnie do wytworzenia większej całości wysiłkiem wielu osób. O tym jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzyga całokształt okoliczności towarzyszących, tak zawarciu umowy, jak i jej wykonywaniu (tak Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 6 września 2016 r., III A Ua 994/15 czy w wyroku z dnia 28 lipca 2016 r., III A Ua 971/15 i inne).

Sąd Apelacyjny uznał, że zainteresowani nie wykonywali pracy na podstawie umowy o dzieło. Wykonywane przez niech czynności charakterystyczne są dla umowy o świadczenie usług. Dokonane w sprawie ustalenia prowadzą do wniosku, że stosunek prawny łączący płatnika składek i zainteresowanych nie posiadał cech charakterystycznych odpowiadających umowie o dzieło. Płatnika łączyły z zainteresowanymi umowy, których przedmiotem były czynności podejmowane w celu dokonania konkretnych prac na statkach (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...). Jakkolwiek zatem kompleksowa budowa czy remont statku, mógłby w pewnych okolicznościach stanowić dzieło na gruncie przepisów Kodeksu cywilnego, tak czynności, do których zobowiązani byli zainteresowani, za takie nie mogły zostać uznane.

Jeszcze raz podkreślić należy, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania. W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. W systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1999 r., II UKN 403/98, OSNAP 2000/5/194; z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAP 2001/16/522; z dnia 30 czerwca 2000 r., II UKN 614/99, OSNAP 2002/1/23; uchwała z dnia 12 kwietnia 1994 r., I PZP 13/94, OSNAP 1994/3/39). System ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej, które do tej reguły nawiązuje, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej byłaby bezprzedmiotowa.

Reasumując wskazać należy, że – wbrew twierdzeniu apelującego – wola stron nie ma decydującego wpływu na kwalifikację prawną zawartej umowy, jeżeli umowa nie odpowiada naturze określonego stosunku prawnego. W niniejszej sprawie sporne umowy naruszają zasadę swobody umów. Ich przedmiot, jak również wykonanie wskazują na to, że należy je zakwalifikować jako umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenie.

W ocenie sądu odwoławczego, płatnik zawarł z ubezpieczonymi pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia, a co za tym idzie, również skutki prawne spornych umów należało ocenić tak, jak dla umów zlecenia. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Pomiędzy płatnikiem a ubezpieczonymi doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, co uzasadniało objęcie ich ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Zatem zarówno zaskarżone decyzje organu rentowego, jak i zaskarżony wyrok Sadu Okręgowego, trzeba uznać za prawidłowe.

Powyższe wskazuje, że wszystkie zarzuty naruszenia prawa materialnego także należało uznać za chybione.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w całości jako nieuzasadnioną (punkt 1).

O kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie, z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy koszt ustanowienia zastępstwa procesowego, który w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych w postępowaniu przed sądem apelacyjnym wynosi 240 zł zgodnie z § 9 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.), w brzmieniu obowiązującym w dniu wniesienia apelacji. Sąd odwoławczy wziął przy tym pod uwagę, że organ rentowy w stosunku do płatnika wydał szereg decyzji opartych na takim samym stanie faktycznym i prawnym. Zatem, w ocenie Sądu niezbędny nakład pracy pełnomocnika organu, jak również charakter sprawy, wkład jego pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy uzasadniały przyznanie wynagrodzenia jedynie w jednej stawce minimalnej. W postanowieniu z dnia 11 maja 2012 r., I UZ 17/12 (OSNP2013/11-2/141) Sąd Najwyższy uznał, że wydanie przez organ rentowy wielu decyzji dotyczących wysokości podstawy składek na ubezpieczenie społeczne osobno do każdego ubezpieczonego (pracownika tego samego pracodawcy) nie powinno przekładać się na zwielokrotnienie kosztów zastępstwa procesowego stron. Wydanie wielu decyzji (dotyczących każdego zainteresowanego pracownika z osobna) jest zabiegiem czysto technicznym i nie powinno się przekładać na zwielokrotnienie kosztów pomocy prawnej udzielonej stronom, w szczególności dlatego, że stan faktyczny i prawny w każdej ze spraw jest identyczny. Powyższe należy ocenić w kontekście szczególnego przypadku określonego w art. 102 k.p.c. Sąd Apelacyjny w całości podzielając powyższe stanowisko uznaje, że ma ono odpowiednie zastosowanie także w niniejszej sprawie. Dlatego mając na uwadze powyższe w odniesieniu do art. 102 k.p.c., uznać trzeba, że w sprawie nie ma podstaw do mnożenia kolejnych kosztów na rzecz organu rentowego i wniosek organu w przedmiocie kosztów zasługuje na uwzględnienie jedynie w wysokości stawki podstawowej za jedną sprawę prowadzoną przed Sądem Apelacyjnym (punkt 2).

SSO del. Gabriela Horodnicka SSA Anna Polak SSA Jolanta Hawryszko

- Stelmaszczuk